




IRENA SAWICKA

 <http://orcid.org/0000-0003-1426-8211>

Instytut Sławistyki PAN

Jakub Walczak, *Fonetyka rosyjska. Praktyczny przewodnik po wymowie i intonacji z ćwiczeniami*, PWN, Warszawa 2018, 149 s.

Fonetyka rosyjska jest podręcznikiem wymowy rosyjskiej. Ale tytuł *Fonetyka* nie bardzo pasuje do niego — żadnych objaśnień fonetycznych w niej nie ma. Autor wybrał te rosyjskie konteksty fonetyczne, których wymowa, jego zdaniem, jest inna niż w polskim, i nie wdając się nadmiernie w objaśnienia artykulacyjne, wskazał, jak je należy wymawiać. Do tego dołączono kilka ćwiczeń, polegających głównie na powtarzaniu trudnych kontekstów. Przy okazji przemycił też parę pozafonetycznych ćwiczeń (niektóre dziwne, jak np. zapamiętywanie nazw przypadków rosyjskich, s. 48).

Podręcznik wydaje się pożyteczny.

Nie jest moją intencją krytyka tej książeczki, ale przy okazji chciałabym się zastanowić nad przydatnością podobnych podręczników do praktycznej nauki języka rosyjskiego. Może czas już odejść od pewnych schematów?

Podręczniki do praktycznej nauki języka obcego można, najogólniej, zgrupować w dwa typy:

1. Tradycyjne, wprowadzające stopniowo słownictwo i gramatykę. Zwykle składają się one z tekstu, objaśnień gramatycznych, ćwiczeń i słowniczka. Mają uniwersalne zastosowanie i są skuteczne.

2. Wprowadzające zwroty językowe bez objaśnień, na zasadzie utrwalania, poprzez częste powtarzanie. Te też są skuteczne, ale już nie dla każdego — uczniowie, którzy rozumieją strukturę gramatyczną, lepiej zapamiętują, szybciej przyswajają sobie język, jeśli otrzymają objaśnienie reguły gramatycznej.

Fonetyka rosyjska należy raczej do drugiego typu, chociaż pewne objaśnienia wymowy wprowadza. Autor kontynuuje notorycz-

ne praktyki rusycystyczne, stosowane w procesie nauczania języka rosyjskiego. Językoznawstwo światowe rozwija się, powstają nowe teorie, z których wybierane są te najskuteczniejsze dla zrozumienia mechanizmów językowych. W Rosji tzw. twarde językoznawstwo stoi w miejscu. Jeżeli się mylę, jeżeli jednak coś sensownego powstaje, to nie przenika do praktyki nauczania języka rosyjskiego. Nie przenikają nawet niektóre osiągnięcia lat sześćdziesiątych–osiemdziesiątych. Skutek tego jest po pierwsze taki, że niektóre ważne problemy wymowy rosyjskiej są pomijane, ale także i taki, że terminologia grammatyczna stosowana w podręcznikach do nauki języka rosyjskiego jest hermetyczna i niekompatybilna ani z terminologią grammatyczną polską, ani światową. Jest to też cecha tego podręcznika, chociaż terminologii w niej nie ma dużo. Ale to co jest, jest co najmniej dziwne. Na przykład termin „syntagma” stosuje się tu w znaczeniu „zdanie”. Na przykład na s. 127, gdzie zdania złożone (np. *Они поспорились и она вышла из дому*) nazywane są wielosyntagmowymi. No tak, właściwie to prawda, bo większość zdań, w tym pojedynczych, składa się najczęściej przynajmniej z dwóch syntagm — frazy (grupy) nominalnej i frazy werbalnej. Innym dziwnym terminem rosyjskim jest „subiekt” — nigdy nie wiem, co on w konwencji rusycystycznej nazywa — agensa czy podmiot? Subiekt tutaj na szczęście się nie pojawił. Pojawił się natomiast szkolny termin „akcent logiczny” (s. 49 pass.). Autor stosuje go dla oznaczenia tematu wypowiedzi. Wyrażenie „rytmika” jest żywcem przejęte z rosyjskiego (zresztą nie tylko przez tego autora). Po polsku ten wyraz oznacza rodzaj ćwiczeń fizycznych. Powinno być „rytm językowy”.

Rusycyści na świecie stanowią ogromne, potężne środowisko naukowe, ale bardzo hermetyczne — właśnie dlatego, że kiszą się głównie we własnym sosie i zwykle w kręgu bardzo wąskiej tematyki. Za taki stan rzeczy odpowiedzialne są nie tylko ich indywidualne wybory, ale także właśnie uprawiane teorie, terminologia, jak również transkrypcja — izoluje ich to od trendów światowych. Jeśli ktoś wychodzi poza te ramy, włącza się automatycznie w kręgi językoznawstwa światowego i zaczyna się poruszać w innym świecie. Niestety pozostaje to bez żadnego wpływu na praktykę nauczania języka rosyjskiego. To sprawia, że z naszych czy rosyjskich podręczników nie mogą w pełni skorzystać uczniowie przyzwyczajeni do innej terminologii — nie wiem czy lepszej, ale bardziej powszechnej.

Inną sprawą, nad którą warto się zastanowić, jest transkrypcja. Warto już przejść na alfabet łaciński i raczej nie na tzw. transkryp-

cję slawistyczną, ale na międzynarodową. Sławiści na całym świecie powoli zaczynają korzystać z IPA. Także młodszy poloniści. Niestety autor omawianego podręcznika z żadnej z nich nie stosuje. Podchodzi do kwestii zapisu w sposób uproszczony, korzysta głównie z konwencji rosyjskiej ortografii, a zamiast kursywy (którą konwencjonalnie zapisujemy formy ortograficzne) używa druku pogrubionego.

Przy okazji liczne sformułowania utrwalają u studentów przekonanie, że litery się wymawia i że „głoska” to to samo co „litera”.

Transkrypcja nigdzie nie została objaśniona. Tam, gdzie pojawiają się zapisy fonetyczne (w nawiasach kwadratowych), brak konsekwencji. Polskie wyrazy zapisywane są łacinką, systemem opartym na polskiej ortografii, a rosyjskie — cyrylicą. Zdarzają się zresztą błędy, np. [słotki] (s. 10) — można by sądzić, że w polskim wymawia się jeszcze zębową spółgłoskę laterałą. A jeśli to zapis celowy, to uczeń może sądzić, że rosyjski ekwiwalent wymawiamy tak samo, jak polskie *ł*. Na tej samej stronie autor twierdzi, że uczący się „[...] w sposób naturalny podstawiają [...] głoski zbliżone pod względem miejsca artykulacji [...] polskie *l* w miejsce rosyjskiej głoski *л* [...]”. Otóż nie, rosyjską literę *л* (oczywiście nie głoskę) polscy uczniowie wymawiają zwykle jako [w] ([u]), ponieważ w językach tak blisko spokrewnionych silniejsza jest ekwiwalencja morfonologiczna niż fonologiczna.

Stosowana czasem konwencja transkrypcji fonetycznej oparta na cyrylicy jest typowa dla rosyjskich zapisów morfonologicznych, a dla nas dziwna, por. np. [тв'ордыж...] (s. 15). Gdzie mamy [j] a nie [й].

Kilka kontrastywnych problemów rosyjskiej fonetyki autorowi umknęło. Znalazłam też parę nieścisłości. Tak więc, realizacja rosyjskiego akcentu jest inna niż polskiego. O tym, ani słowa. Nie ma też mowy o rosyjskiej sylabicznej wymowie spółgłosek płynnych w niektórych pozycjach, diametralnie różnej od polskiej wymowy płynnych w analogicznych kontekstach. *Notabene*, wiąże się to z niezauważoną przez autora różnicą w realizacji sandhi polskiego i rosyjskiego. Na s. 26 o wymowie dźwiękowych szczelinowych autor pisze: „Spółgłoski twarde szczelinowe ж i ш mają tę samą charakterystykę, co spółgłoski ż i sz w języku polskim” — cóż, nie jest to prawda. Nie ma też ani słowa o afrykacyzacji miękkich zwartych okluzywów. W rosyjskich gramatykach taka wymowa notorycznie opisywana jest jako miękkość. Wprawdzie wymowa [tʲ], [dʲ] (w konwencji autora zapewne [tʲ] i [dʲ]) występuje w rosyjskim, ale nie jest to wymowa elegancka. Wiedza o możliwości wymowy z afrykacyzacją uchroniłaby uczniów przed wstawianiem joty po niektórych miękkich spółgłoskach, przed czym

zresztą autor przestrzega (s. 34). Nie jest prawdą, że rosyjski kontekst *pu* wymawiany jest tak samo jak polskie *ri* (s. 46). Reguły udźwięcznień i ubezdźwięcznień są omówione tylko częściowo, ponieważ, jak twierdzi autor są (z wyjątkiem jednego kontekstu), takie same jak w polskim. Otóż niekoniecznie. Najwyraźniej autor pochodzi z Polski północno-wschodniej i nie jest świadom tego, że tam, gdzie mieszka mówi się inaczej.

Jak wielu polskich nauczycieli języka obcego autor zwraca uwagę przede wszystkim na wymowę spółgłosek. W podręczniku zabrakło jednak spraw podstawowych. Generalnego zdefiniowania rosyjskiej bazy artykulacyjnej, która nadaje wymowie specyficzne brzmienie — stoi za tym labializacja, welaryzacja, apikalizacja — te cechy najlepiej uwidaczniają się w wymowie rezonantów. Autor wspomina o wymowie nieakcentowanych samogłosek, ale ani słowa nie poświęcił tylnym samogłoskom akcentowanym, których wymowa diametralnie różni się od polskiej (labializacja w wymowie [o], której w polskim [ɔ] nie ma, i silna welaryzacja w wymowie [ɑ]).

Zdarzają się też drobne pomyłki, jak np. *jabłoko* zamiast *jabłko* (s. 21), albo dziwaczne sformułowanie „suxar filologiczny” (?) (s. 61).

Na tle licznych niedostatków dotyczących fonetyki segmentalnej dość dobrze prezentuje się intonacja. A to dzięki wykorzystaniu opisu Jeleny Bryzgunowej¹.

Książeczka jest pożyteczna, większość problemów do przećwiczenia wytypowano trafnie. Publikacja nadaje się do utrwalania wymowy rosyjskiej na lektoratach na niefilologicznych kierunkach, ale nie jest to „fonetyka”, jak zapowiada tytuł i nie nadaje się, ze względu na ogólnikowość, uproszczenia i wskazane uchybienia, do ćwiczeń ze studentami, którzy uczą się nie tylko praktycznej nauki, ale też wszechstronnej wiedzy o języku. Przypuszczam zresztą, że mimo deklaracji we wstępie na temat możliwości zastosowania podręcznika na wyższych etapach nauki, autor w gruncie rzeczy musiał myśleć przede wszystkim o szkole podstawowej. Świadczy o tym sformułowanie polecenia w ostatnim ćwiczeniu każdej z lekcji: „Zapamiętaj wszystkie nowe słowa [...]. Na następnych zajęciach lektor może o nie zapytać”. Objaśniane są kwestie banalne (np. co to jest sylaba otwarta), a o tym, o czym student może nie wiedzieć — ani słowa. Przydałyby się objaśnienia artykulacji.

¹ Jelena Bryzgunowa opisała intonację rosyjską ze słuchu. Miała doskonały słuch i intuicję, ale nie nawiązywała do żadnych innych opracowań, czy teorii. Jej opis doczekał się ery fonologii autosegmentalnej i ma szanse teraz zostać doceniony.

RECENZJE

Dla mnie osobiście irytujące są pretensjonalne tytuły lekcji, gdzie pojawia się litera, jako „patron” zajęć. Jeśli już, to dlaczego litera, a nie głoska? Zresztą ci patroni (brzmi dziwnie, bo patron powinien być osobą, ale nie da się powiedzieć „patrony”, bo to znaczy co innego po polsku) w żaden sposób nie nawiązują do treści lekcji. W tytule również wymieniony jest jakiś idiom, który nie został objaśniony i nie jest utrwalany w ćwiczeniach. W treści lekcji wprowadzane są także inne idiomy („zwrot na teraz”), też zresztą bez żadnego zastosowania w ćwiczeniach.

Część z powyższych uwag należy odnieść do większości podobnych prac. Język się zmienia, językoznawstwo się rozwija, ale nie zmienia się opis języka, który został ustalony raz na zawsze. To samo dotyczy zresztą niektórych podręczników polskiej fonetyki. Przy tym wszystkim podręcznik Jakuba Walczaka wydaje się jednak pożyteczny.

Zakończę tę recenzję tak: PWN wydawało kiedyś lepsze książki.